Nr 83. Kraków, 12 Kwietnia — Piątek. Rok 1872.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 — |
| **we Lwowie:** w Ajencyi „Czasu" | 21 — | 5 c. 25 | 2 — |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | 24 — | 6 — | 2 cen. 25 |
| do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | talar 1 sgr. 15 |
| do Francyi i Anglii | fran. 108 | fran. 27 | fran. 10 |
| do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | 80 | 20 | 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biuro zleceń A. P. Swierzewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. Wyszewskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju: przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c. oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. We Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Wme. Kosskowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 11 kwietnia.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Oświata ludowa — szczytne to słowo, któreby godnie mogło zastąpić owe hasło koryfeuszów reformy w ostatnich czasach upadającej Rzeczypospolitej wołających nadaremnie na każdym sejmie: skarb i wojsko! W podźwignieniu bowiem intelektualnem, bardziej jeszcze w postępie moralnym, w sprostowaniu skrzywionego kierunku, leży jedyny środek, jedyna droga wiodąca do lepszej przyszłości.

A jednak dla czegóż to słowo głuche tylko wzbudza w kraju echo? Czy to sobkostwo i obojętność? Czytaliśmy niedawno wywody, że oświaty ludowej domaga się i pożąda sam lud, choć przyznamy się, że nam na to zbywa jeszcze dowodów; dalej, że za rozszerzeniem oświaty najgoręcej występuje, przez dziennikarzów podobno wymyślony, stan średni naszego kraju, to jest miasta i tak zwana inteligencya. Jedna tylko niepoprawna szlachta okazuje się według zdania owego dziennikarskiego pamflecisty obojętną, ba, wręcz przeciwną rozszerzeniu oświaty między ludem, bo chce utrzymania swych przywilejów i przewagi. Dalej, główną zawadą i sprężyną obskurantyzmu są oczywiście tak świeccy jak duchowni jezuici, czyli ultramontanie, bojący się światła, aby wśród ciemności utrzymać wpływ i urok.

Nie dziwimy się napaści na szlachtę, bo ostatecznie dotychczas z jednej zawsze czerpaliśmy kieszeni, i gdy szlachta okaże się mniej pochopną w datkach na cele publiczne, nie ma nikogo, coby ją skutecznie zastąpił. Nie dziwić się także oskarżeniu jezuitów i ultramontanów, bo niebawem oni będą odpowiedzialni za każdą klęskę elemetarną nawet, a przy bliższem zbadaniu okaże się zawsze, że gradobicie lub wylew wody to tylko intryga jezuickoultramontańska.

O różne rzeczy szlachtę polską oskarżać można i należy, o przechowanie pewnych tradycyj anarchicznych, o brak solidarności, rozwagi i karności; ale braku poświęcenia i wyparcia się siebie dla sprawy publicznej, celów egoistycznych i chęci utrzymania lub przywrócenia wyłącznych przywilejów zarzucić jej nie podobna. Kto większego zaparcia, expiacyi, nadużyć i zapomnienia krzywd dał liczniejsze dowody nad tę szlachtę, nawet nad tę wieczyście poniewieraną szlachtę galicyjską, która pierwsza domagała się zniesienia pańszczyzny, konspirowała pod przewodem socyalistów, aby tylko przez lud usamowolniony zbawić ojczyznę, a potem po rzezi i rabunku ponawiała znów darowiznę pańszczyzny i ziemi? Ona na wpół zrujnowana i dziś jeszcze zawsze pierwsza staje z ofiarą, gdy o dobro publiczne chodzi, a zwłaszcza o dobro ludu. Zresztą jeźli chcemy być wierni demokracyi i zasadzie równouprawnienia, nie mówmy o kastach, bo ostatecznie społeczność dzisiaj nie na kasty i stany, ale na opinie się rozdziela.

Otoż czy istotnie t. z. ultramontanie są przeciwni oświacie ludu? Dotąd jeźli kto i gdzie się zajmował szkółką wiejską gorliwie, to tylko kapłan, proboszcz wiejski i to w miarę, im bardziej był przejęty swoim powołaniem, duchem kościoła, a zatem im więcej był ultramontaninem. W pomoc im przychodziły pobożne i klerykalnemi przesądami przejęte kobiety, panie z dworu. Znamy mnóstwo przykładów tego rodzaju, a przyznamy się, że nie natrafiliśmy dotąd na demokratę lub indyferenta religijnego, coby życie i czas poświęcał nauce dzieci wiejskich, oświacie ludu.

Dla czego jednak taka obojętność dotąd panuje w sprawie składek na szkółki i rozszerzenie oświaty? dla czego? kiedy na tyle celów mniej ważnych płyną obfite datki i suskrypcye dotychczas tak leniwo postępuje składka pod tym ogólnym tytułem oświaty ludowej!

Otóż powiemy szczerze, a powiemy to nie dla ochłodzenia i tak chłodnej datności ogółu, ale w interesie właśnie podjętej sprawy, że ten tytuł jest za ogólny, brzmi wprawdzie głośno, ale jak dzwon pusto.

Oświata ludu to cel zbyt, że tak powiemy, zgeneralizowany. Każdy na nią inaczej się zapatruje. Aby przynęcić i zjednać ufność ogółu, trzeba rzecz bliżej określić i bezpośrednio wskazać dzieło, instytucyę, do której podźwignienia mają się przyczynić składki publiczne. Wyznamy szczerze, że kierunek Rady szkolnej, że to, cośmy urzędownie w sejmie i przez naczelną edukacyjną władzę krajową zrobili dla oświaty szkolnej, nie mogło wzniecić zaufania. Ogólna kwestya rozszerzenia oświaty ludowej tylko na drodze ustawodawczej skutecznie i stanowczo rozstrzygniętą być może. Już ćwierć owego roku na ten cel mającego być poświęconym upłynęło, a dotąd podobno tylko 5000 złr. wpłynęło ze składek; jeźli tak dalej pójdzie, to za 20,000 uzbieranych a chociażby i 100,000 złr. nie zbudujemy 4600 szkół ludowych w gminach, w których szkół brakuje. Suskrypcya przeto publiczna okaże się równie w rezultatach czczą reklamą, i czczą agitacyą, jaką była owa suskrypcya na spłatę miliardów kontrybucyi we Francyi.

Czy istotnie nie możemy się zdobyć na milion, o którym pisał proponujący posty narodowe? Owszem, bez postów narodowych przy całej naszej krajowej biedzie milion zebrałby się może łatwo, ale trzeba powszechnego zaufania, a do niego pierwszym krokiem jest szczerość. Otóż szczerze wyznamy, że samo to hasło: oświata ludowa, powszechnego zaufania jeszcze nie wznieca. Wielu się pyta, jaka oświata? bo wielu sądzi, że jest oświata dobra i zła i o ile pierwszej pragnie, o tyle rozszerzenia drugiej nie bez przyczyny się obawia. Można użyć ognia do ogrzania i oświecenia, ale można go użyć i do wzniecenia pożaru; można dobrze pokierowaną oświatą podnieść i uzacnić społeczeństwo, i można połowiczną i fałszywą oświatą pomnożyć tylko liczbę owych wykolejonych, którzy opuszczają dawne stanowisko, a nie zdolni wznieść się na nowe.

Prace około reformy edukacyjnej, okrom wyparcia języka niemieckiego ze szkół, nie przyniosły jeszcze żadnych dodatnich rezultatów. Nie umiano nawet nawiązać nowych prac pedagogicznych z dawnemi pracami narodowemi w tym kierunku. Książki elementarne szkolne są zawsze jeszcze monstrualnością językową i gramatyczną, przejęciem się wzorami niemieckiemi a nieświadomością ojczystych wzorów nacechowaną. Seminarya nauczycielskie dopiero w zawiązku, jeszcze nie wiemy, co one wydadzą.

Odsunięcie największej siły, jaką mamy dla oświaty ludu, odsunięcie duchowieństwa od szkół wiejskich bywa u nas przeprowadzane z tą samą tendencyą co w innych prowincyach w duchu konstytucyjnej bezwyznaniowości. Któż zresztą ręczy, czy w walce z centralistami nie ulegniemy, i czy składki publiczne na cel ogólnikowy zakreślony i pod bezwzględny zarząd Rady szkolnej oddane, nie zasilą tylko funduszu szkolnego, który ulegnie pokierowaniu jakiegoś wiedeńskiego naśladowcy berlińskiego Falka, który nas cywilizować i germanizować zarazem będzie się starał?

Miasto przeto ogólnikowego celu oświaty ludowej sądzilibyśmy właściwszem i więcej zaufania wzbudzającem zdecentralizowanie, że tak powiemy sprawy i wytknięcie poszczególnych celów dla każdej okolicy.

Tutaj założenie lub wspomożenie jakiejś bursy szkolnej dla ubogich uczniów, tam założenie szkółki, ale w oznaczonem miejscu i w wskazanych warunkach; zgoła z ogólnika zejście do szczegółów, z teoryi do praktyki. Każda okolica niech tylko jednę uposaży szkółkę, lub złoży fundusz na stypendyum albo bursę, a będzie to skuteczniejszem niż ogólna składka na cel przewyższający środki. Trzeba nadto, przy składkach zwłaszcza, uwzględnić tak naturalny patryotyzm parafialny, to uczucie, że ofiarujący miasto wrzucania grosza swego w ogólną skarbonę, chętniej i więcej ofiaruje, gdy ma cel przed sobą wytknięty, bliski, skoro widzi, że istotnie z zebranych ofiar wznosi się instytucya pod jego bokiem. Komitet zbierający składki mógłby zająć się zorganizowaniem komitetów powiatowych z pozostawieniem im wolności, na jaki cel, na którą szkółkę lub bursę składki w swoim obrębie zbierać będzie. W ten tylko sposób uchronić można całe przedsięwzięcie od wielkiego *fiasco* i przyczynić się skutecznie do podniesienia oświaty. Nic bardziej pożądanem, bardziej naglącem nie jest nad organizowanie burs dla ubogiej młodzieży przy szkołach średnich. Mamy jej świeży i świetny wzór w Tarnowie. Za przykładem Tarnowa mogłyby iść inne miasta mające szkoły średnie. Oddaleńsze od miast okolice mogłyby się ograniczyć na założeniu jednej dobrej szkółki ludowej. Całą zaś kwestyę reformy edukacyjnej i zaprowadzenia szkółek wiejskich w wszystkich gminach należy zostawić sejmowi. Dyletantyzm tu nie pomoże; wielkie reformy nieprzeprowadzają się na drodze ofiar dobrowolnych, tem więcej gdy mamy w ręku narzędzie mogące służyć do normalnego ich uregulowania, sejm i Radę szkolną.

## KORESPONDENCYA „CZASU;

**Paryż** 7 kwietnia.

Dość błaha dyskusya toczy się w tutejszych dziennikach nad pytaniem: czy Thiers rezyduje w pałacu Elysée, czy też tylko ma *pied à terre* w tym pierwszym pałacu niegdyś księcia prezydenta Rzeczypospolitej w r. 1848.

*Journal Officiel* rozciął wczoraj ten węzeł gordyjski oświadczając, że prezydent tymczasowej Republiki przyjmować tylko będzie dyplomacyę i dostojników w Elysée, a dalej jak na prezydenta podlegającego 750 władzcom przystoi, ma swoją rezydencyę w stolicy departamentu Seine et Oise. Chociaż deklaracya dziennika urzędowego nie zupełnie jest dosłowną, jednak mając to samo znaczenie, uspokoiła purystów w dziennikarstwie, którzy się obawiali dekapitalizowania Wersalu. My się znowu cieszymy, że Thiers na nowo nabierze ochoty do Paryża i nareszcie przekona swoim uporem tak znanym w innych okolicznościach, panów przeciwników Paryża, że ta stolica przecież jeszcze tyle warta, co pusty i umarły Wersal.

Jeden z domowych powierników prezydenta Rzeczypospolitej powiedział mi, że Thiers szczęśliwy jest, mogąc się wymknąć z Wersalu, bo członkowie komisyi nieustającej żyjąc w samotności a nie wiedząc czem się zająć w pustych salach Izby, co chwilę odwiedzali szefa władzy wykonawczej i trudzili go swymi planami i obserwacyami najniedorzeczniejszymi. Teraz przynajmniej wolny od napaści panów nieustających, może spokojnie używać wakacyj.

Tymczasem inna sprawa, i to nadzwyczaj ważna, bo tyczy się targu finansowego t. j. giełdy, zajmuje uwagę publiczności. Na przedostatniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono opodatkowanie i to dość znaczne walorów obcokrajowych publicznych i prywatnych, będących w obiegu na giełdzie i po kantorach zamiany. Wysokość podatku nałożonego wpływa najniekorzystniej na ruch giełdowy paryzki, chociaż ustawa jeszcze nie ogłoszona, bo każdy posiadacz papierów zagranicznych stara się jak najprędzej zbyć się ze swego towaru i wysyła te papiery za granicę. Naturalnie, że i przy tej sposobności walory francuzkie szczególnie, *fonds d' Etat* nadzwyczaj cierpią: najprzód przez oburzenie bankierów na rząd, a po drugie, że bankierowie musieli dostarczyć pieniędzy do zebrania jak największej ilości papierów zagranicznych celem wysłania ich za granicę, i dla tego sprzedawali walory tutejsze.

Delegacya bankierów i banków tutejszych z Rotschildem na czele, udała się do Thiersa i przedstawiła mu całą niedorzeczność zawotowanej uchwały, szczególnie wtenczas, kiedy Francya potrzebuje kapitałów zagranicznych dla uiszczenia pożyczki. Oświadczyli mu też, że ogłoszenie ustawy w dzienniku rządowym spowodowałoby reprezentantów banków i bankierów zagranicznych do zwinięcia swych filij i zadałoby cios ogromny jednej i to bardzo ważnej gałęzi międzynarodowego ruchu finansowego t. j. *arbitrage*, a tem samem by zniszczyło znaczenie finansowe Paryża.

Jak słychać, Thiers uznaje słuszność przedstawień delegacyi finansistów, i nietylko że ustawy zawotowanej jeszcze nie ogłosił, ale i przyrzekł, że rząd postara się o rewizyę ustawy z dnia 3 marca natychmiast po zgromadzeniu się Izby.

Posiedzenia rad departamentowych odbywają się bardzo regularnie, ale dotychczas nie dały sposobności do zajęcia się niemi. Rozprawy toczą się o sprawach miejscowych, a najbardziej o rozdział pieniędzy na wynagrodzenie strat poniesionych w wojnie z roku 1870/71. Zapowiadają jednak wygotowanie petycyi ogólnej do zgromadzenia narodowego z propozycyą odnowienia częściowego Izby. Petycya ta ma wyjść z inicyatywy rad departamentowych.

Dzienniki ciągle wracają do wiadomości tyle razy podanej a tyle razy zaprzeczonej, o rychłem opuszczeniu przez załogę niemiecką terytoryum francuskiego nawet przed zapłaceniem całej kontrybucyi wojennej, chociaż nie ma żadnej podstawy rzeczywistej do uwierzenia w możebność. Prawda, że człowiek chętnie w to wierzy, co sobie życzy, tak samo się ma z ogółem. Dziś nową podają kombinacyę zapłacenia kontrybucyi. Opowiadają, że syndykat bankierski sam z własnej inicyatywy chce zapłacić Niemcom i podstawić się jako wierzyciel Francyi za wynagrodzeniem tyle a tyle procentowem. Gdyby ta bajeczka nie była tak dobrze wymyśloną, toby naprawdę nie można się dosyć ubawić tym wielorakim wymysłem umysłów sprytnych i bezczynnych.

Wiadomości o ruchu w portach kupieckich z ostatnich dwóch miesięcy, potwierdzają w zupełności słowa moje przy wprowadzeniu nowej ustawy o marynarce kupieckiej. Dunkierka, Havre, Marsylia i inne porty wykazują straszny ubytek liczby okrętów, a Antwerpia, Genua coraz bardziej wzrastają. Czy Thiersowi jeszcze się oczy nie otworzą wobec faktów niezaprzeczonych, że dalszem postępowaniem na polu protekcyjnem zniszczy położenie handlowe Francyi a tem samem i bogactwo? Jak Bismark musi się cieszyć z zaślepienia Thiersa.

Wydział lekarski ma być otwartym na nowo we czwartek. Profesor Dolbeau żądał dymisyi, ale jej od ministra oświecenia nie otrzymał. Spodziewamy się, że dalszych rozruchów na uniwersytecie nie będzie i że młodzież nie dostarczy więcej dziennikom reakcyjnym materyału do potępienia ducha szkół wyższych.

Dziś pierwsze wyścigi na Longchamps w Bois de Boulogne. Pomimo dokuczliwego zimna, mnóstwo tam spieszy powozów.

Bawi tu od tygodnia poseł sejmu lwowskiego i członek delegacyi do rady państwa w Wiedniu p. Julian Klaczko. Może pobyt tutejszy przyniesie nam nowy szereg listów paryzkich ogłoszonych z takiem powodzeniem w przeszłorocznym *Przeglądzie polskim.*

### *Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego* od 1 do końca lutego.

(Ciąg dalszy).

Zniesiono uchwałę Wydziału powiatowego w Nowym Sączu w sprawie sporu o grunt między gminą miasta Nowego Sącza a zgromadzeniem OO. Jezuitów, jakoteż uchwałę Wydziału powiatowego w Chrzanowie stanowiącą, iż p. Apolinary Horwath winien jest ze względów sanitarno-politycznych drzewa zasadzone naprzeciw ściany domu p. Maurycego Bendla poobcinać do tej wysokości, aby pierwsze z nich okien, drugie zaś dachu domu p. Bendla nie sięgały i że drzewa te powinien p. Horwath utrzymywać na przyszłość w tymże samym stanie, ponieważ obie te sprawy nie należą do kompetencyi c. k. sądów.

Na rekurs p. Kalmana Vigelmana z Korolówki przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Zaleszczykach zatwierdzono zarekurowane orzeczenie, o ile też dozwoliło rekurentowi odnowienia poręczy koło wschodów przy realności a wzbroniło ustanowienia poddasza na tymże poręczu, lecz zniesiono dalszą część powyższego orzeczenia co do zasądzenia rekurenta na zwrot kosztów komisyjnych i co do nałożenia nań grzywny, gdyż w myśl § 61 Usta-

## Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE

### Komisyi konkursowej

o rozdaniu nagród za utwory sceniczne.

**(Rok II.)**

Na rok 1872 wyznaczył hr. Franciszek Łubieński 300 złr. a Zarząd teatru krakowskiego (p. Koźmian) 300, czyli łącznie 600 złr. jako nagrody za dwie sztuki sceniczne udzielić się mające. W roku tym przyjęto też zasadę co i w roku ubiegłym, iż obiedwie nagrody mają być udzielone, a to bez względu, czy w pośród utworów ubiegających się znajdą się dwa zasługujące na miano sztuk dobrych i dla sceny odpowiednich.

Mając postawiony sobie ten warunek przy rozpatrywaniu dzieł nadesłanych do konkursu, sędziowie rozpoznający wartość sztuk mogli uwieńczać nagrodą utwory niekoniecznie bezwarunkowo zasługujące na nagrodę, lecz raczej winni byli nagradzać nawet warunkowo dobre, to jest najlepsze względnie do tych, które konkurowały.

Tę też zasadę przyjęli zaraz na pierwszem zebraniu swojem d. 21 stycznia r. b. na wniosek Dyrektora teatru członkowie komisyi: bibliotekarz Estreicher, redaktor „Czasu" A. Kłobukowski, art. dram. B. Ładnowski, art. dram. J. Rychter, prof. Uniw. J. Szujski, prof. Uniw. Stan. hr. Tarnowski i Wojciechowski urz. Bibliot. Dwaj inni członkowie: Hr. Łubieński i Lucyan Siemieński nie brali udziału w rozpoznawaniu dzieł; pierwszy z powodu nieobecności w Krakowie, drugi z powodu trwającej dotąd choroby oczu.

Członkowie zgodzili się również i na to, że gdy wyznaczanie konkursów scenicznych może mieć na celu tylko scenę, że zatem tylko takie utwory mogą i powinny być uwzględniane, które najlepiej odpowiadają warunkom scenicznym, że zatem sztuki choćby były najwyższej literackiej zalety, ustąpić winny pierwszeństwa utworom nie tyle literackim, ile scenicznym, mogącym dawać rękojmią dłuższego utrzymania się na scenie.

Trzymano się zarazem zasady w roku zeszłym przyjętej, aby rozdzielić utwory nadesłane pomiędzy siebie i aby każdą odrzuconą sztukę przez jednego członka czytało jeszcze dwóch innych; którą to zasadę w toku odbywanych posiedzeń rozwinięto jeszcze dalej, iż każdą sztukę kolejno mają wszyscy członkowie czytać. To opóźniło nieco rozstrzygnięcie konkursu ostateczne, lecz natomiast dało pewniejszą rękojmię gruntowności orzeczenia sędziów.

Nadesłanych było sztuk 13, mianowicie:

1. Na Ukrainie — tragedya wierszem w 5 aktach trzech obrazach prologu i 1 epilogu. Akt pierwszy w 2ch a drugi w 3 obrazach.
2. Przeor Paulinów — dramat wierszem w 5 aktach.
3. Sebastyan Klonowicz — dram. wier. w 5 akt.
4. Wieczór letni — dramat prozą w 3 akt.
5. Zalotnica — dramat wier. w 5 aktach.
6. Po stracie matki — komedya wier. w 3 akt.
7. Pozytywni — kom. w 4 akt. prozą.
8. Protegujący i Protegowani — kom. w 3 aktach prozą.
9. Elekcya króla Michała — komedya w 4 aktach prozą.
10. Miłość chłopa — kom. w 4 akt. prozą.
11. Pod feniksem — kom. w 3 akt. prozą.
12. Hołysze — kom. w 4 akt. prozą.
13. Skarby i Upiory czyli 3cia część Krakowiaków i Górali.

Po rozpoznaniu sztuk przedmiotem konkursu będących, odpadło od konkursu dziewięć utworów, już przez to samo, że pomijając stronę scenicznych warunków, ośm z nich nietylko literackiej ale nawet językowej wartości nie miały. Być może, iż nie jedna była płodem piór początkowych, dobijających się karyery literackiej drogą konkursu. Jakkolwiek zawodna to droga dla autorów, którzy aby sprostać zadaniu sceny, winni przejść przez szkołę wprawy pisarskiej i szkołę doświadczenia, jednakowoż upadek na tej drodze nie jest jeszcze stanowczym upadkiem na polu dramatycznem. Odpadnięcie zatem od konkursu nie powinno odstręczać na przyszłość od pracy na tem polu, która powinna być istotnie pracą a nie dorywczą zabawką pióra. Jakoż nawet w poczcie owych ośmiu utworów, które jednomyślnością uznano za niemające wartości scenicznej, literackiej i językowej, można było w osobnych scenach i w niektórych ustępach scen dostrzedz, iż niejeden z autorów natrafia na kruszec, choć dotąd marnuje siły na łamaniu kamienia lub przesypywaniu piasku. Tak n. p. komedya *Miłość chłopa* całem obrobieniem swojem, wyrażeniami w dyalogach i formą nierozwiniętą, nasuwa domysł, iż utwór ten napisać mogło jakieś pióro niewprawne i młode, nie obyte ze stosunkami życia i z mechanizmem scenizmu; a jednakowoż parę scen w akcie pierwszym, w których występuje dykteryjkarz pijacki, znamionują zacięcie komizmu dość oryginalnego, wróżące, iż kiedyś autor mógłby przy gruntowniejszej pracy napisać dobrą choćby krotochwilę, gdy dziś zdobyć się potrafił zaledwie na jednę i drugą scenę, mającą samorodny humor. W liczbie dziewięciu od razu odrzuconych utworów, jest tragedya „na Ukrainie," której, jakkolwiek ją spotkał los doraźnego upadku, nie można pomijać milczeniem. Sztuka ta stoi na wysokości wprost przeciwnej niż utwór „Miłość chłopa," choć obadwaj autorowie jednejże dotknęli rany społecznej.

Apoteoza stanu kmiecego, ze sponiewieraniem tego, co zawarł w czterech grubych księgach Niesiecki, jest pospolitą piosenką od lat trzydziestu. Że jednak jedno ubrane w blaski słoneczne, nie ma światła słonecznego w rzeczywistości, a drugie ubrane w łachmany złotego szychu, nakrywającego robactwo i zgniliznę, w rzeczywistości nie jest ani zgnilizną ani robactwem; przeto osnowanie dramatu na tym temacie i wyłącznie dla tego tematu wymaga nadzwyczajnej ostrożności, aby nie zaszkodziło sztuce jako sztuce. Jednocześnie stwarzanie sztuk tylko celem udyalogowania historycznych przekonań, zawiści między różnemi stanami społeczeństwa, i starć między niemi, starć zbyt świeżych i zbyt bolesnych, nie może być przedmiotem rozrywki scenicznej. Widzowie przychodzą do teatru rozerwać umysł, bądź szlachetną choćby namiętną dykcyą, bądź humorem choćby nieco dosadnym poety; nigdy atoli nie przychodzą, aby się roznamiętniać rozdmuchiwaniem kastowych roztерek, lub aby humorem swawolnym rozbudzać obrzydzenie wyuzdanej wesołości.

Wzgląd zatem sam jeden, iż sztuka „Na Ukrainie" grupuje nienawiści i zawiści kastowe między warstwami społeczeństwa naszego, i teorye przeszłe niedawno w czyn, a po których świeżo rozwarły się groby i przewiała atmosfera unosząca widmo Grottgerowskie po nad polami i lasami, wystarczałby do utrudnienia wstępu sztuce na scenę. Pieśni Tarasa Szewczeńki, wplecione w akcyą lub pieśni wyrosłe z drzewa Szewczeńki, mogą zachwycać w poemacie — lecz na scenie za wiele z nich tryska czarnej posoki. Samo osnowanie zatem sztuki nie przeznaczyło jej na scenę, tem więcej, iż acz autor w przedmowie pisze, że oglądał się na warunki sceniczne, nie ma ani jednego warunku scenicznego uwzględnionego, jakiemi są mianowicie: zwięzłość dyalogu, ruch sceniczny, naturalność i prostota opowieści i jedność działania, sprawiająca, że tak jak w obrazie artysty góruje postać, około której snuje się myśl widza, tak i w sztuce działanie zasadnicze wije się około postaci, do której przykuwa się wzrok i słuch widza. Tego wszystkiego nie dostaje dramatowi, który jednakowoż jest widocznie pióra poety świetnych zdolności i znamienitej wprawy pisarskiej. Widać tam znajomość serc ludzkich, obok nieznajomości mechanizmu scenicznego. Utwór ten wydrukowany może jako poemat zająć czytelnika; jako dramat, krwawiąc serce, znużyłby jednocześnie cierpliwego słuchacza.

Zostały się zatem tylko cztery utwory konkursowe, mogące ukazać się na scenie, to jest: komedya *Pozytywni*, dramat *Przeor Paulinów*, komedya *Krakowiacy i Górale* i farsa: *Protegujący i Protegowani.*

Pomiędzy temi sztukami wyróżnił się dramat *Przeor Paulinów* udatnym wierszem i szczerem uczuciem, które wlewa ciepło i urok prawdziwej wiary, unikając sztucznej deklamacyi i ogólników. Ujęta w dramat epoka Kordeckiego, staje przed nami tak jak ją autor sercem zachwycił, a nie tak jakby ją chłodny lecz jaki biegły mistrz pióra, siłą wiedzy estetycznej odtworzył. Owa sercowość w pojmowaniu przedmiotu zaszkodziła utworowi; dramat wiele ma kobiecości, miękkości farb, a mało, prawie nigdzie sił mezkich. Rozlał się on szerokiem korytem uczuciowych dyalogów; co spowodowało, że akcya ustępuje częstokroć miejsca wybuchom poetycznego zapału. Sztuka ta sceniczną być może, lecz wypada ją całkowicie z gruntu przerobić. Dla kilku scen prawdziwie pięknie pomyślanych i mogących sprawić wrażenie na widzach, wytrzymała sztuka ta głosowanie o pierwszeństwo nagrody z komedyą *Pozytywni*, a jeżeli nie przeszła pomimo tego przy głosowaniu o drugą nagrodę, to przypisać należy temu, iż komisya raz uznawszy *Pozytywnych* za godnych uwieńczenia, sądziła, iż drugą nagrodą wypada obdarzyć tylko komedyę ludową dla publiczności niedzielnej, bo sztuk podobnych dzisiejsi autorowie już nie starają się obmyślać.

Autorowie sceniczni raczej, jak Odyniec, Deotyma itp. sięgając wyżyn dramatycznych, piszą książki sceniczne, których zazwyczaj trudno umieścić na scenie dla ich rozmiaru i kierunku wyłącznie poematowego; o pisanie atoli sztuk takich, jakie pisali Bogusławski ojciec, Kamieński, Dmuszewski i Żółkowski, autorowie nasi mało się ubiegają — i ztąd jest niezmierna trudność o dobre i powodzenie mieć mogące utwory ludowe.

Komedya *Pozytywni* nie odpowiedziała zdaniem komisyi wszystkim tym wymaganiom, jakie postawić się godzi sztuce nagrodę otrzymującej; mianowicie rozwinięcie aktu 3go i 4go uległo bardzo ostrej krytyce. Gdy jednak błędy te mogły być łatwo usunięte według wskazań komisyi, zdawało się z drugiej strony, iż dopełnione przez autora warunki sceniczności, nadto szlachetność pomysłu, przestawiająca najmłodsze i najświeższe społeczeństwo, kredki, rachuby i samolubstwa, w przeciwstawieniu do niedawnej społeczności lekkomyślnej, sercowej i uczuciowej, tudzież literacka i językowa wartość utworu, słusznie mogą przeważyć szalę pierwszeństwa. Komisya była zdania, że skoro koniecznością jest nagrodę udzielić, należy ją udzielić temu, który pisząc, więcej myślał o scenie i o leczeniu tego, co dzisiaj dolega społeczeństwu, a mniej o poezyi i o zakrwawieniu rany. Gdy sztuka *Pozytywni* otrzymała nagrodę, autor jej Józef Narzymski nadesłał przerobienie aktu 3go i 4go; główne zatem błędy, które raziły komisyę starał się usunąć — a tym sposobem komedya przybrała zupełnie sceniczne kształty, a przedmiot jej będący tak wielce na czasie, może nie małe obudzić zajęcie. *Pozytywni* otrzymali 5 głosów, zaś *Przeor Paulinów* 3 głosy. Przy głosowaniu o nagrodę 200 złr. dostali: głosów 2 *Przeor Paulinów*, a 6 głosów *Krakowiacy i Górale*, *część III.* Większość otrzymali *Krakowiacy*. *Przeor* więc odpadł z powodu jak powiedziano, iż przeważała myśl nagrodzenia sztuki ludowej drugą nagrodą. Ważyły się zatem głosy między dwiema sztukami, atoli *Protegujący* uznana za zwyczajną farsę, a nie za krotochwilę ludową, nie mogła być uważaną za sztukę mogącą obudzić zajęcie w widowiskach ludowych, mianowicie niedzielnych. *Krakowiakom* acz słuszny czyniono zarzut, iż jest wiernem echem Krakowiaków I i II części, że wiersz ich bardzo wątły, piosnki niemające humoru fraszek Anczycowych, jednakowoż zręczna budowa sceniczna komedyi, jako też reminiscencya dwóch pierwszych części Krakowiaków, będąca (z literackiego względu) ujemną stroną oryginalności utworu, zapewni sztuce tej niedzielne powodzenie na scenie, bo będzie kontynuacyą już ogranych i osłuchanych utworów Bogusławskiego i Kamińskiego.

Wartość muzyki, którą układa z motywów ludowych uproszony p. Hoffman, doda wartości sztuce i przedłuży tradycyę pierwszej ludowej komedyi na scenę polską wprowadzonej.

Sztuki, które nagrody nie otrzymały, a które zdaniem niektórych członków powinnyby lub mogłyby być grane na scenie, to jest: *Przeor Paulinów* jednogłośnie, *Protegujący i Protegowani* pięcioma głosami, oddane zostały stałej komisyi teatralnej do rozpoznania.

Względem wyznaczenia nagrody na rok następny i zmian co do sposobu udzielania tych nagród, tudzież połączenia komisyi nagrodowej z komisyą doradczą teatralną, nastąpi porozumienie się członków, o czem wiadomość w swoim czasie podaną będzie.

wy gminnej decyzya na rekursa przeciw zasądzeniu na karę policyjną należy do c. k. starostwa.

Nie uwzględniono rekursu p. Pełech, współwłaścicielki Macoszyna, wniesionego przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Żółkwi, którym obowiązano rekurentkę do dostarczenia materyału na mosty wspólnie z p. Skolimowskim właścicielem także jednej części Macoszyna, zniesiono jednak powołane orzeczenie w ten sposób, że rekurentka obowiązaną jest do dostarczenia materyału wspólnie z p. Skólimowskim i z p. Wajgartem właścicielem trzeciej części Macoszyna.

Remonstracyi p. Agopsowicza przeciw wezwaniu Wydziału pow. w Kołomyi, by dostarczył materyału do budowy mostu na drodze z Trofanówki do Buczaczki nie uwzględniono; na zapytanie, zaś w jaki sposób ma być tłomaczony § 12 ustawy drogowej, odpowiedziano Wydziałowi pow. w Kołomyi, iż Wydział krajowy nie jest powołany do interpretacyi ustaw i rozstrzyga tylko sprawy sporne wniesione doń w drodze rekursu.

Na rekurs pp. Pinkesa Lille i Abrahama Malera zatwierdzono orzeczenie Wydziału pow. w Brzeżanach, którem uchwała Rady gminnej w Kołnowie wydana w sprawie uregulowania stanu dróg i mostów i obowiązku tak rodzin chrześciańskich jak i starozakonnych do posług i robót przy tem uregulowaniu utrzymaną została, ponieważ obowiązek ten wedle § 12. Ustawy dróg ciąży w gminach wiejskich na wszystkich zamieszkałych rodzinach. Rekurentom wytknięto prócz tego, iż nie mają ani prawa ani upoważnienia do występowania w sprawach publicznych imieniem wszystkich mieszkańców wyznania starozakonnego.

Nie uwzględniono rekursów naczelników gmin z Kobyla, Koszlak, z Romanowego Sioła, z Dobrychwód, z Kurnik, Iwanczan, z Hłuboczka Małego, z Kapuścinek i z Zarudeczka przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Zbarażu, mocą którego rekruci za zaniedbanie obowiązków około dróg pupublicznych na karę 5 złr. a względnie 10 złr. w. a. zasądzeni zostali, przeciwnie zaś uwzględniono rekursa naczelników gmin Lubianki Wyżnej, Czumali, Opryłowiec, Żabiniec, Iwaszkowic, Starego Zbaraża i Nowikowa uwalniając rekrutów od kar nałożonych, ponieważ ci naczelnicy gmin, chociaż późno, zawsze jednak uczynili zadość dotyczącemu poleceniu Wydziału powiatowego.

Przychylając się do rekursów p. Szczepana Kwoczyńskiego przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Kossowie, pp. Tomasza Drozdziewicza i Augustyna Ocelkiewicza przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Wieliczce, pp. Jana i Macieja Leszczyńskich przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Rohatynie, p. Juliana Kownackiego przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Brzesku, wreszcie Filipa Ogorzałka przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Nowym Sączu zniesiono zarekurowane orzeczenia, postanawiając, iż strony nie mogą być skazane na płacenie kosztów komisyjnych.

Na rekurs Michała Syrka zniesiono orzeczenie Wydziału powiatowego w Myślenicach w punkcie polecającym zwierzchności gminnej w Głogoczowie, aby na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z d. 20go kwietnia 1854 r. ukarała rekurenta, gdyż pomienione rozporządzenie dotyczy wyłącznie władz politycznych, a zwierzchność gminna chyba na podstawie §. 60 ust. gm. mogłaby nałożyć karę na Michała Syrka.

Na rekurs gmin Kobylany, Nienaszów, Sulistrowie, Sadki, Toki i Krosno zniesiono uchwałę Rady pow. w Krośnie z d. 4go stycznia 1872 r., o ile tąż uchwałą nakazano gminom, przez których terytorya droga Komborsko-Żmigrodzka uznana za powiatową prowadzi, w latach, w których droga ta przez ich terytorya budowaną będzie, przyczyniać się do tej budowy robocizną nadobowiązkową, po 6 dni pieszych z każdego numeru domu.

*(Dokończenie nastąpi).*

**Wiedeń** 10 kwietnia. Dzisiaj tedy upływa dzień bardzo ważny dla wyniku wyborów z wielkiej posiadłości w Czechach, dzisiaj bowiem kończy się termin do wnoszenia reklamacyj, a zatem będzie można niezadługo wnioskować o wyniku wyborów. Dotychczas, jak to już wczoraj zwrócił uwagę w liście swoim korespondent nasz wiedeński, zwycięstwo przechyla się na stronę rządu. Dzienniki centralistyczne piszą również o zwycięstwie przyszłem rządu, nie ukrywają atoli tego, że zawisło ono jeszcze od dwóch rzeczy, mianowicie od składu komisyj wyborczych i od cofnięcia pełnomocnictw. Jeśli stronnictwu narodowemu powiedzie się przeprowadzić komisye wyborczą według swej woli, wątpić wtedy nie można, że w wypadkach wątpliwych odrzuci reklamacye wiernokonstytucyjnych, aby sobie tylko zapewnić większość. Dla tego też dzienniki wiernokonstytucyjne zachęcają członków swego stronnictwa, aby się licznie zebrali i przeszkodzili wyborowi komisyi nie po myśli wiernokonstytucyjnych.

Dzienniki wiedeńskie podały wczoraj wiadomość o wykradzeniu z namiestnictwa 50 pełnomocnictw do wyboru z wielkiej posiadłości, o wiadomości tej atoli nie znajdujemy dzisiaj wzmianki w dziennikach czeskich, zdaje się przeto, że nie ma ona podstawy. Natomiast *Politik* pisze dzisiaj, że Skrejszowski zażądał od prezesa sądu wyższego w Pradze bar. Streita zadośćuczynienia za rozsiewane przez bar. Schlechtę, sekretarza tegoż sądu, pogłoski o swojem aresztowaniu. Prezes sądu przyrzekł mu ścisłą bezstronność i zadośćuczynienie. Kardynał arcybiskup prażski książe Schwarzenberg wyjechał do Pesztu. Z podróżą tą łączą dzienniki wiedeńskie rozmaite kombinacye. Mianowicie jedne przypuszczają, że podróż ta w żadnym nie zostaje związku z polityką, lecz podjął ją arcybiskup w celu uregulowania kongruy; inne twierdzą, że arcybiskup ma przedstawić cesarzowi zażalenia deputacyj, które nie otrzymały posłuchania; wreszcie znów inne domyślają się, że arcybiskup wezwany został do Pesztu *ad audiendum verbum*, aby się wytłumaczył z agitacyi duchowieństwa czeskiego w sprawie wyborów.

— *Deutsche Ztg.* donosi, że naczelnicy tak zwanych Starokatolików zamierzają w ciągu bieżącego roku zwołać do Wiednia kongres członków tej sekty, na którą zaproszeni zostaną wszyscy świeccy i duchowni kierownicy ruchu reformatorskiego z Niemiec, Anglii, Holandyi i Włoch. Przed tym kongresem powszechnym odbędzie się zjazd Starokatolików, na który zaproszeni zostaną tylko delegaci starokatolickich stowarzyszeń i gmin monarchii austryacko-węgierskiej.

— Wyłączone z ministerstwa skarbu sprawy dóbr skarbowych, lasów, kopalń i salin objęmie ministerstwo rolnictwa już w połowie bieżącego miesiąca. Równocześnie przeniesiony zostanie radca ministeryalny bar. Beust do ministerstwa rolnictwa.

— Doniosły wczoraj dzienniki wiedeńskie w telegramach z Pesztu, że znany jenerał węgierski Artur Goergey, podczas podróży swej w Siedmiogrodzie w sprawie kolei żelaznych został napadnięty w Torda przez tłum i znieważony. Przybycie jego do tego miasta poprzedziła pogłoska, że stronnictwo Deaka zamyśla go postawić jako kandydata na posła z Klausenburga, zkąd zawsze wysyłani bywali członkowie lewicy. Goergey siedział w restauracyi i posilał się, kiedy przed domem urządzono mu kocią muzykę, a kilka osób z tłumu weszło nawet do sali, zapytując się o niego. Wtedy odpowiedział: „Ja jestem Goergey, co Panowie sobie życzycie?“ — a przy tych słowach wydobył rewolwer z kieszeni, w skutek czego napastnicy cofnęli się. Goergey usiadł potem spokojnie i przysłuchiwał się dalej kociej muzyce obojętnie; następnie zaś wsiadł do powozu wśród złorzeczeń i wykrzykników: „Precz ze zdrajcą!“

## Królestwo Polskie.

Na posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego w Wilnie p. Zinowiew zdawał sprawę ze stanu własności ziemskiéj w gubernii Wileńskiéj, na podstawie materyałów dostarczonych przez kancelaryę głównego naczelnika kraju. Materyały dostarczone zawierają dane dotyczące podziału ziemi pomiędzy różnemi stanami i władzami, oraz dane o przechodzeniu własności ziemskiéj w inne ręce po r. 1864.

Pierwsze dane co do podziału ziemi pomiędzy różnemi klasami społecznemi okazały się niedokładnemi i podlegają bardzo wielu wątpliwościom, co już widać z ogólnéj cyfry przestrzeni podanéj w tych materyałach na 33,366 wiorst kwadratowych, gdy według materyałów zebranych przez topografów wojskowych przestrzeń ta wynosi 37,774 wiorst kwadratowych.

Więcéj pewności przedstawiają dane drugiego rodzaju o przechodzeniu własności po r. 1864. W tym względzie p. Zinowiew wszedł w szczegóły nader zajmujące. Podzielił on swój przedmiot na następujące kategorye:

1) Majątki sprzedane przymusowo na podstawie ukazu z 10go grudnia 1865; 2) majątki sprzedane na podstawie ogólnych praw, z tem tylko ograniczeniem, że nabywcami mogą być osoby pochodzenia rosyjskiego; 3) majątki sprzedane przez rząd. Pierwsze obie kategorye mogą być jeszcze podzielone na dwa rodzaje, stosownie do tego czy majątki są sprzedane z wolnéj ręki albo z licytacyi.

Wszystkich w gubernii Wileńskiéj od 1865 r. do 1 września 1871 sprzedano z rąk prywatnych 153 osobom 201 majątków obejmujących obszaru 185,364 dziesięcin ziemi za sumę 2,692,823 rubli. W tym czasie rząd sprzedał 29 osobom 103 majątki o przestrzeni 30,669 dz.

Osoby nabywców tak się dzielą według wyznania: prawosławnych 76·6%, lutrów 13·9%, katolików 5%, mahometan 4·5% według ilości nabytych dóbr. Przeciwnie według przestrzeni nabytéj ziemi: prawosławni 55%, lutrzy 36·7%, katolicy 5·7%, mahometanie 2·6%.

Według obszaru majątków nabywcy tak się dzielą:

| | praw. | lut. | kat. | mah. | razem |
|---|---|---|---|---|---|
| majątki niżej 100 dz. | 37 — | 2 — | 1 — | 1 = | 41 |
| „ od 100 — 500 | 38 — | 8 — | 1 — | 3 = | 50 |
| „ „ 500 — 1000 | 22 — | 3 — | 0 — | 1 = | 26 |
| „ „ 1000 — 5000 | 25 — | 4 — | 1 — | 2 = | 32 |
| „ wyżéj 5000 — | 1 — | 2 — | 1 — | 0 = | 4 |
| Razem . . . . . . . | 123 — | 19 — | 4 — | 7 = | 153 |

Trzeba wszakże zauważyć, że cyfry procentowe nie zgadzają się wcale z powyższem wyliczeniem, nie można zatem wiedzieć, które liczby są prawdziwe.

Dobra rządowe według przestrzeni, dzielą się w następujący sposób:

| | praw. | lutrów | razem. |
|---|---|---|---|
| do 100 dz. | 25 — | 1 = | 26 |
| od 100 — 500 | 56 — | 6 = | 62 |
| od 500 — 1010 | 6 — | 1 = | 7 |
| więcéj od 1000 | 3 — | 1 = | 4 |
| Razem . . . . | 90 — | 9 = | 99 |

W taki sposób znaczna część majątków w gubernii Wileńskiéj bo przeszło ⅔ sprzedanych miała mniéj niż 500 dz. ziemi.

Według rodzaju dóbr sprzedano:

1) Przymusowo z wolnéj ręki . . . . . . 48·7%
„ z licytacyi . . . . . . . . 5·6%
2) Na podstawie praw ogólnych z wolnéj ręki 12·5%
„ „ z licytacyi 19·0%
3) dóbr rządowych . . . . . . . . . . . . 14·2%

Zatem na podstawie praw ogólnych tylko niepełna trzecia część dóbr została sprzedanych, a pomiędzy temi z wolnéj ręki tylko ósma część majątków.

Majątki drugiéj kategoryi według lat sprzedawane były w następującéj ilości:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w r. 1865 — | 1943 | dz. czyli | 3·5% |
| „ 1866 — | 5272 | „ „ | 9·5% |
| „ 1867 — | 8651 | „ „ | 15·5% |
| „ 1868 — | 9893 | „ „ | 17·7% |
| „ 1869 — | 9232 | „ „ | 16·7% |
| „ 1870 — | 20782 | „ „ | 37·1% |

Porównywając sprzedaż majątków dawniéj i teraz, pokazuje się, że w pięcioleciu od
1854 do 1858 sprzedano 29 majątków czyli 32,573 d.
od 1866 do 1870 „ 40 „ „ 29116 „
czyli pierwéj sprzedano więcéj ziemi, a blisko o trzecią część mniéj majątków.

Średnia cena ziemi w majątkach sprzedanych z wolnéj ręki wynosiła od 13 do 24 rubli za dziesięcinę, włościanie w tym czasie płacili od 16½ do 26½ rubli.

Pomiędzy majątkami sprzedanemi
kupiono z przeniesieniem długu rządowego 17·8%
„ „ „ prywatnego 64·7%
„ z pożyczką tow. nabywców na Litwie 6 ·0%
„ „ towarz. kredyt. ziemsk 11·5%

Kredyt udzielony przez Towarzystwo Kredytowe nie jest zbyt wielki. Od czasu jak Towarzystwo Kredytowe (petersburskie) otrzymało prawo rozszerzenia swego działania na gub. Wileńską, sprzedano 120 majątków mających przestrzeni 65,746 dz. za 945,460 rubli. Towarzystwo Kredytowe udzieliło pożyczek na zakupno 10 majątków przestrzeni 6616 dz. kupionych za 86,467 rubli, wysokość zaś kredytu wynosiła 22,154 rubli. Dodać wszakże należy, że kredyt udzielony po nabyciu majątku nie wchodzi do tego rachunku, ponieważ nie ma do tego żadnych danych urzędowych.

## Rosya.

*Moskowskija Wiedomosti* piszą:

Z Petersburga donoszą nam, że ma być utworzony oddzielny komitet z ministrów mających w swojem zawiadywaniu instytucye naukowe dla osądzenia środków, jakich należy użyć z powodu zawiązujących się pomiędzy młodzieżą szkolną kółek *(kružki)* po większéj części tajemnych. Chociażby kółka nie miały celów przestępnych politycznych, to w każdym razie samo ich powstawanie jest zjawiskiem zupełnie nienormalnem i bardzo naturalnie, iż rząd zwrócił na nie uwagę. Sądzimy, że i oświecona część publiczności nie może być na to obojętną. Tajemne stowarzyszenia szkolne same przez się nie są groźne dla państwa; ale niewątpliwie są groźne dla tych biednych młodych ludzi, którzy przez niegodziwców krok za krokiem popychani są w przepaść. Publiczność nasza dawno już była ostrzeżona. Przed półrokiem delegaci *internationalu* zebrani w Londynie postanowili przenieść swą działalność do Rosyi pomiędzy uczącą się młodzież. Otóż ta obietnica pocichu wykonywa się.

— Tenże dziennik donosi, że w Moskwie zawiązało się stowarzyszenie opieki nad dziećmi osób wysłanych za wyrokiem na Syberyę.

— W uzupełnieniu wiadomości podanych poprzednio o mających nastąpić zmianach w ustawach prasowych zamieszczamy wieści otrzymane przez dziennik *Ruskij Mir.* Według niego sprawa była rozbieraną w Radzie państwa w przytomności ministrów spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości, oraz innych jeszcze osób. Przyjęto ułożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt ustaw dodatkowych o cenzurze i drukach. Ważniejsze punkta tego projektu są następujące: 1) wydania i książki wychodzące bez cenzury rzadziéj niż raz na tydzień mogą być zatrzymane z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, przyczem minister przedstawi sprawę do komitetu ministrów dla ostatniéj decyzyi; 2) pisma peryodyczne wychodzące bez cenzury rzadziéj niż raz w tydzień mają być przedstawione do komitetu cenzury na dni 4 przed ich rozesłaniem prenumeratorom; 3) książki nieperyodyczne wydane bez cenzury mogą być puszczane w obieg po upływie dni 7 od otrzymania podpisu z przyjęcia do komitetu cenzury prawnéj liczby egzemplarzy; 4) utrzymujący drukarnie są odpowiedzialni za wykroczenia w tym względzie; 5) w razie jeśli książka jest zatrzymana, to wytacza się proces winnym, ale sąd rozstrzyga tylko o winie oskarżonych, a nie o zdjęciu aresztu z książki.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 11 kwietnia. Na 200 popisowych należących do pierwszej klasy wieku, którzy powołanymi byli do stawienia się wczoraj, stanęło tylko 84, a mianowicie 71 chrześcian a 13 izraelitów. Ze stawających izraelitów żaden nie okazał się być zdatnym do służby, z chrześcian zaś wzięto 14 ludzi, i przeznaczono 12 do piechoty, 1go do jazdy, 1go do artyleryi.

— Wczoraj przyniosła kobieta do szpitala Św. Łazarza dziecko ciężko chore. Lekarz uznał potrzebę nagłej pomocy, ale cóż, kiedy kobieta zamiast biegać z chorem dzieckiem od bióra do bióra, aby uzyskać pozwolenie dla umieszczenia go w szpitalu, była w tem błędnem mniemaniu, że szpital publiczny jest na to, aby dał opiekę i pomoc lekarską. Inspektor zaś bez takiego pozwolenia przyjąć dziecięcia nie chciał. Umarło więc na rękach matki! a może ta jedna godzina, którą zmarnowała kobieta na daremnych prośbach i wyczekiwaniu, byłaby dostateczną dla ocalenia dziecka. Chorego dziecka nie przyjęto, trupa przyjąć musiano. Czyż w tak nagłych nawet wypadkach, gdzie życie jest narażone, nie można bez spisania protokółów, rodowodów, bez odsyłania chorego do Anasza do Kaifasza dać mu pomoc w szpitalu?

— „80 złr. nagrody!“ Tak opiewa ogłoszenie rozlepione wczoraj po rogach ulic. Nagroda dla znalazcy kosztowności złotych, jak zegarek, pierścionki, kulczyki, branzolety itd. zgubione wczoraj w przejeździe z Kazimierza do dworca kolei. Znalazca się znalazł, ale nie znalazła się zguba. Dwóch bowiem śmieciarzy znalazło zgubę i gdy po podziale poróżniło się o *partem leoninam*, jeden zdał drugiego. Dowodem prawdy była torba, w której te rzeczy się znajdowały, torba wrzucona do kloaki pewnego domu, którą dziś rano wydobyto, ale próżną.

— Wczoraj po południu Jan Gerczak woźnica omnibusu N. 3 wjechał na ulicy Floryańskiej na Kajetana Fulantego, starca Towarzystwa Dobroczynności niosącego zwierciadło wartości złr. 20, i przewrócił go. Starzec podniósł się nieuszkodzony, ale zwierciadło poszło w kawałki. Omnibus nie pędzi cwałem, lecz i dziad Towarzystwa Dobroczynności nie należy do rączych ludzi, a jeśli urzędnik tej instytucyi używa niewłaściwie starców zamiast najemników do przenoszenia sprzętów swoich, to nie może się skarżyć na szkodę. Posługacze są za nią odpowiedzialni, ale dziady nie.

— W sobotę od godz. 12ej do 1ej w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się czwarty publiczny odczyt p. Alfreda Szczępańskiego: „O szkołach w Polsce, przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów.“

— W sobotę przedstawioną będzie według tłumaczenia p. St. Koźmiana (z Poznania) komedya w 5 aktach Szekspira: *Sen nocy letniej* na benefis p. Fiszera. Sztuka ta mieszcząca w sobie sceny fantastyczne, do których muzykę dorobił p. Hoffman, na żadnej jeszcze scenie polskiej nie przedstawiana, używa na scenach zagranicznych, jak np. w Wiedniu wielkiego powodzenia. Beneficyant obrał sobie wdzięczną i wielce komiczną rolę w tej komedyi, która humorem i komplikacyą intrygi, obok powabów cudnego języka niewątpliwie publiczności podobać się będzie.

— Sąd apelacyjny w Poznaniu zajmował się d. 8 kwietnia w drodze odwołania się od sądu pierwszej instancyi procesem o wybijanie okien w urodziny cesarza Niemieckiego w roku zeszłym w tych domach, których nie oświetlono. Wiadomo, że policya pruska nie bardzo się kwapiła z przeszkadzaniem wybijaniu okien; mimo tego musiała aresztować dwóch ludzi, których jej oddano jako przytrzymanych na gorącym uczynku. Sąd pierwszej instancyi uwolnił oskarżonych; sąd apelacyjny skazał na jeden i dwa tygodnie aresztu. Proces ten posłuży poszkodowanym za podstawę do procesu cywilnego o wynagrodzenie przez miasto szkód, albowiem magistrat zarządził iluminacyę samowolnie.

— Piszą ze Śremu 7go b. m. do *Kuryera Poznańskiego*:

Pospieszam podzielić się z wami wiadomością, że się zaczynają spełniać zapowiadane od dawna groźby przeciw OO. Jezuitom. Napróżno pytam się o pozór, jakiby OO. Jezuici mogli byli dać do tych środków rządowych przeciw sobie, a przecież dwadzieścia lat blisko patrzę tu na ich działalność daleką od wszelkiej polityki, a poświęconą li mozolnemu podniesieniu ludu naszego, patrzę na tę pracę ich podejmowaną wśród nieraz własnych braci niechęci, podejrzeń, zawsze jednaką, pełną miłości dla wszystkich, wśród przeciwieństw i biedy nieraz materyalnej, zdrowiem i życiem swojem chętnie szafujących na owych misyach, których błogosławione skutki ten tylko ocenić zdoła, kto żyje wśród ludu. Niemiecka prasa „liberalna“, która dla wszystkich zna tolerancyę a tylko katolików z pod prawa wyjmuje, Jezuitów od niejakiegoś czasu za przedmiot swoich pocisków najzjadliwszzch obrała, wprost rząd prowokując do środków represyjnych przeciw nim. Byliśmy więc częściowo przygotowani na ciosy, jakie spaść miały na klasztór. Wiadomą rzeczą, że po większej części Ojcowie i Bracia zakonni rodem są z Galicyi, że Księstwo dopiero z klasztorem śremskim pierwszy zyskało zakład zakonny Jezuicki, i od tego też dopiero czasu gorętsza młodzież od czasu do czasu zapukała do furty klasztornej i z Księstwa i z Prus Zachodnich. Księży wyświęconych rodem z Księstwa lub w ogóle pruskich poddanych nie wiele, braci prawie wcale, scholastycy czyli klerycy znajdujący się na kursie filozoficznym w klasztorze śremskim, także po większej części galicyjscy poddani. Galicyjscy poddani za regularnymi paszportami władz austryackich, przebywają tu jedni od początku założenia klasztoru, inni później przybyli, wszyscy zachowali się spokojnie, w niczem nie naruszyli prawa, a jednak wszyscy nie pruscy poddani odebrali rozkaz opuszczenia klasztoru i terytoryum pruskiego w przeciągu 6 tygodni.

Ciekawi jesteśmy, czy i ten środek pozbawiający lud kapłanów, do których od lat wielu się tak przywiązał, że o wiele mil do spowiedzi do klasztoru ciągnie, całemi dniami przy przepełnionych konfesyonałach wyczekuje za słowem pociechy, posłuży do obudzenia w pośród ludu zaufania do rządu, który prawnie od szkoły już odsunął księży, a teraz rozpoczyna wojnę z kilkoma biednemi zakonnikami.

— W Czerniowcach umarł d. 5 b. m. Kajetan Kamil adwokat, licząc lat 80, od 30 lat tam zamieszkały, gorliwy patryota, znany w całym kraju i poważany.

— W sobotę wieczorem zgorzał w Warszawie na Solcu jeden z warsztatów fabryki Lilpopa i Raua. Szkodą wynosi 30,000 rubli.

— D. 11 marca umarł w Żyrowicach w powiecie Słonimskim na Litwie X. Placyd Jankowski Dr Teol., ksiądz unicki, później jednak przeszedł na prawosławie i był wiceprezesem konsystorza schizmatyckiego Litwy. Od przejścia swego na schizmę zerwali z nim stosunki wszyscy przyjaciele dawni i współpracownicy, a on sam przestał pisać a przynajmniej drukować. Znany był dawniej w literaturze pod przekręconem wspak z imienia swego i zangielszczonem nazwiskiem „John of Dycalp“. Pisał on powieści humorystyczne, tłumaczył dramata Szekspira, Getego i Manzoniego, należał do redakcyi „Tygodnika Petersburskiego“, „Wizerunków“ wileńskich i innych czasopism. Żył lat 61.

— Puzderko z klejnotami wartości około 30,000 złr., które przed kilkoma dniami skradzionem być miało z pokoju żony posła rosyjskiego w Wiedniu jen. Nowikowa, zostało odszukanem. Policya wiedeńska w głowę zachodziła, ktoby mógł być sprawcą tej kradzieży, bo wynieść taką dużą skrzynkę z pokoi posła i z domu mógł chyba ktoś z domowych ludzi. Otóż skrzynka znalazła się na swojem miejscu i nic z niej nie brakuje. Zwykle się zdarza, że gdy kto doniesie o popełnieniu kradzieży i spowoduje poszukiwanie, musi odpowiadać za to, że w błąd wprowadził władzę. W tym jednak przypadku odstąpiono od tego zwyczaju, a nawet nie przyznają się, że zguba nie zginęła. Jakaś domowa tajemnica osłania tę kradzież i odnalezienie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 9 i 10 kwietnia pochmurno, a chłodno; termometr dnia 9 doszedł do + 8°·4 od + 3°·4 R., zaś dnia 10 do + 8°.8 od + 3°.2 R. Barometr idzie szybko w górę; dnia 11 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 331‴.77, termometru + 5°.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 12 kwietnia: Śgo Juliusza papieża i Śgo Damiana biskupa.

KONCERT. Przed laty kilku dowiedzieliśmy się najprzód z pism wiedeńskich o niepospolitych zdolnościach ziomka i współmieszkańca naszego miasta młodego fortepianisty p. Władysława Em. Śmietańskiego, a następnie kiedy już w ognisku najsurowszej krytyki muzykalnej zyskał sobie zaszczytne uznanie, mieliśmy sposobność słyszeć go parę razy na publicznych u nas koncertach. Gra p. Śmietańskiego już wtedy, mimo nader młodego wieku, uderzała mistrzostwem techniki, sięgającej do najdalszych granic szybkości palców, a zarazem jasności wykładu; dziś talent ten, nie powiemy, że spotęgował się, gdyż byłoby to prawie niemożebnem, lecz nabrał większej, niezachwianej pewności, i postawił wirtuoza na równi, a nawet w możności walczenia o palmę pierwszeństwa, z takimi mistrzami fortepianu, jak Rubinstein i Tausig. Rzeczywiście, szybkość ta doszła u artysty do takiego stopnia, że rzuty rąk jego wśród gry nabierają szczególnie w staccacie i oktawach, jakby w mgle majaczących kształtów, a zlewanie się tonów tworzy wtedy melodyę, której pełne dźwięki zdają się płynąć nie z zwykłego instrumentu, lecz chyba z szklanej harmoniki. Siła i wytrwałość palców, jest u p. Śmietańskiego tak wielką, iż zdaje się, jakoby gra była dlań lekką tylko igraszką. Dowodem tego było wczoraj, iz artysta w chwili orkiestrowych *tutti* w koncercie Rubinsteina, ani chwili nie wypoczął, lecz równocześnie grał z orkiestrą. W tym też to „Rubinsteinowskim koncercie“ i w „Campanelli“ Liszta najświetniej przedstawiła się gra p. Śmietańskiego, oba bowiem utwory głównie na technicznem polegają wykonaniu. Grzmoty oklasków kilkakrotnie powtarzanych, potwierdziły to zdanie nasze. Artysta odegrał następnie kilka kawałków bez wytchnienia, jak „waryacye z sonaty Beethovena,“ „capricio (E mol) Mendelsohna,“ „Preludium“ (Des dur) i „Etudę“ (Es dur), „ustęp (G mol) z humoreski“ Schumana, oraz wspomnioną już „Campanellę“ Liszta, i zakończył koncert w ostatnim ustępie „waryacyami na własny temat, „Valsons“ Żeleńskiego i marszem wojskowym“ Tausiga. Mniejsze kompozycye, jak preludium Chopina, waryacye Beethovena i ustęp z humoreski Schumana, jakkolwiek odegrane z podziwiającą precyzyą, mniej silne wywarły wrażenie, słuchacz bowiem przywykły do potęgi koncertanta w pokonywaniu trudności mechanicznych, zdaje się oczekiwać owych momentów, i wtedy to dopiero cała świetność gry p. Śmietańskiego występuje.

W koncercie wzięła udział p. Steibeltówna, która z talentem odśpiewała medytacye Gounoda i piękną pieśń p, Steibelta, „Dobra noc,“ pierwsze z towarzyszeniem orkiestry, drugą z towarzyszeniem fortepianu, oraz p. Hock, który z znaną brawurą odegrał solo z koncertu Beriota.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 11 kwietnia.

*Proces H. D. Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.*

*(Ciąg dalszy.)*

Wezwany za świadka adwokat Dr. Rosenblatt stwierdził, że jednego dnia przyszła do niego Chaja Nachhauserowa i przedstawiła mu Lastówkę, jako takiego, którego Moerser chce do nieszczęścia doprowadzić i werbuje już świadków przeciw niemu; nie przypomina sobie jednak, czy był z niemi Spingold.

Po przesłuchaniu świadka zawiadomił przewodniczący Radca sądu p. Smolarski, że biegli w sztuce powołani do rozpoznania, czyjeby pismo było na wiadomej kartce, która miała pochodzić od Nachhausera, orzekli, że jest to samo pismo, co na kartce wręczonej przez Huwesa prezesowi sądu karnego. Zatem obiedwie kartki pisał Huwes.

Następnie przeczytano kilka aktów; poczem przewodniczący przystąpił do następnych faktów odnoszących się nie do Moersera, lecz do jego żony i innych obwinionych.

W toku śledztwa przeciw Samuelowi Nachhauserowi doniesionem zostało sądowi i prokuratoryi, że Nachhauserowie starają się o fałszywych świadków, aby wytoczonemu przeciw Samuelowi N. śledztwu inny nadać kierunek. Doniesienia te podpisane były przez S. Proppera; zawezwano przeto tego ostatniego wraz z bratem jego Abrahamem Mojżeszem Propperem: obadwaj jednak stanowczo oświadczyli, że doniesienia tego nie robili i wcale go nie podpisywali, oprócz nich zaś nie ma innych Propperów w Krakowie. Gdy nadto M. Szymon Propper zeznał, że Moerser tak jego, jakoteż S. J. Sonnenscheina przysłał do Nachhauserowej z oświadczeniem, że jeśli mu da 200 zł., to mąż jej będzie wolny, inaczej za pół roku z więzienia nie wyjdzie, gdy dalej M. S. Propper stwierdził, że Moerser namawiał Szulima Klippera do fałszywych zeznań przed sądem, — przeto Sara Moerserowa chcąc osłabić wiarogodność zeznań Proppera doniosła sądowi, że on w piwiarni jednej w obecności Lejzera Mikołajewicza, tegoż żony, oraz Mojżesza Rosenzweiga i Izaaka Lichtiga przyznał, że przeciw Moerserowi fałszywe złożył świadectwo.

Przesłuchany pod tym względem Mojżesz Rosenzweig zeznał, że Propper chwalił się w piwiarni, iż dostał kilka zł. za to, że fałszywie przeciw Moerserowi świadczył, i on to zawiadomił o tem Moerserową. Pokazało się atoli, że zeznanie to było kłamliwe; świadkowie bowiem Lejzer Mikołajewicz, Joanna Mikołajewicz, Izaak Lichtig i brat Proppera udowodnili w swych zeznaniach, że Propper nigdy podobnego zeznania wobec tych świadków nie robił, a nawet w obecności M. Rosenzweiga o sprawie Moersera nic wcale nie mówił. Z zeznań zaś Judy Sonnenscheina i Dawida Rubinsteina okazało się, że Rosenzweig namówiony został do tych zeznań przez Sarę Moerserową, za co od niej otrzymał 10 zł.

Niezmordowana w zabiegach swoich Sara Moerserowa doniosła znów później sądowi, że Abraham Spieling zgłosił się do niej i powiedział w obecności Estery Małke Schmirer i Brendli Nussbaum, że przed kilku tygodniami Samuel i Chaja Nachhauserowie spoili go i obiecali mu dużo pieniędzy, jeśli w sądzie zeznawać będzie fałszywie na niekorzyść Moersera, i dali mu za to 10 zł. Przesłuchane w śledztwie Estera Schmirer i Brendla Nussbaum okoliczność tę stwierdziły, a druga nawet złożyła przysięgę. Później atoli przez zeznania innych świadków, mianowicie samego Abr. Spielinga, Dawida Rubinsteina, Salomona Braunsteina, Chawy Spieling i Feiwla Grosshuta, oraz w skutek przyznania się Brendli Nussbaum wydało się, że to wszystko jest wymysłem, bo właściwie rzecz się całkiem odwrotnie miała. Dawid Rubinstein wezwał Spielinga do Moerserowej, a ta ofiarowała mu 25 zł., aby tylko w sądzie nie powiedział o tem, że jej mąż namawiał go do fałszywego świadectwa, owszem, aby powiedział, że Nachhauserowa werbuje fałszywych świadków. Ponieważ prócz tego Brendla Nussbaum przyznała, że złożyła kłamliwe zeznania jedynie wskutek namowy Sary Moerserowej, oskarżoną przeto została o krzywoprzysięstwo, ta ostatnia zaś o namawianie do fałszywych zeznań; ponieważ dopomagali jej w tem Dawid Rubinstein i Feiwel Grosshut, przeto i oni zostają pod zarzutem starania się o fałszywych świadków.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## Wystawa powszechna w Wiedniu.

*Regulamin ogólny dla udziału monarchii austro-węgierskiej.*

I. Ogólne postanowienia.

Wystawa pozostająca pod najwyższą opieką Jego C. i K. Ap. Mości i pod protektoratem Jego Ces. Wys. Arcyksięcia Karola Ludwika, odbędzie się w Praterze w osobnych na ten cel wystawionych zabudowaniach i przyległych zakładach. W dniu 1 maja 1873 r. wystawa zostanie otworzoną, zaś dnia 31 października tego samego roku zamkniętą.

Dla reprezentacyi na zewnątrz i obradowania nad kwestyami zasadniczemi, ustanowioną jest cesarska komisya w Wiedniu, której przewodniczy Jego Ces. Wys. Arcyksiążę Rainer.

Kierownictwo wystawy poruczono zamianowanemu przez Jego C. i K. Apost. Mość głównym dyrektorem wystawy tajnemu radcy bar. Schwarz-Senbornowi.

W krajach reprezentowanych w Radzie państwa, utworzone być mają krajowe komisye wystawowe, powołane do współudziału i popierania austryackiej wystawy.

Podobne zadanie ma zamianowana przez królewsko-węgierski rząd krajowa węgierska komisya wystawowa.

Krajowe komisye wystawowe są upoważnione do zachęcenia do udziału w wystawie, do przyjmowania zgłoszeń, do ocenienia zgłoszonych przedmiotów i do zarządzeń co do wysłania, ustanowienia i ewentualnego odesłania przedmiotów przeznaczonych na wystawę, a to w myśl postanowień zawartych w regulaminie.

Przeciw orzeczeniom austryackich krajowych komisyj wystawowych, przysłuża wystawcom prawo odwołania się do głównego dyrektora. Z wyjątkiem tego wypadku mają wystawcy odnosić się do krajowych komisyj wystawowych, nie zaś do głównego dyrektora.

Powyżej wspomnione czynności austryackich krajowych komisyj wystawowych, dokładniej określi osobny regulamin.

Prawo odwołania się węgierskich krajów koronnych przeciw orzeczeniom węgierskiej krajowej komisyi, określone jest w tejże statucie.

Austryackim komisyom wystawowym udzielonym będzie do 15go lutego 1872 r. plan przeznaczonych dla wystawy zabudowań i zakładów, na którym uwidoczniona jest przestrzeń zastrzeżona dla Austryi. Również udzielonym będzie do 15go lutego 1872 r. król.-węgierskiej krajowej komisyi wystawowej, plan przestrzeni zastrzeżonej dla węgierskich krajów koronnych.

Zgłoszenia wystawców nastąpić mają najdalej do 1go lipca 1872 r. w krajowych komisyach wystawowych, i przez takowe najdalej do 1go sierpnia 1872 r. przedłożone być powinny głównemu dyrektorowi.

Każdy austryacki wystawca otrzyma przed 31m października 1872 r. wystawiony w imieniu głównego dyrektora certyfikat co do przyjęcia jego zgłoszenia (certyfikat zgłoszenia), w którym ozna-

czoną będzie liczba porządkowa, miejsce wystawy (np. park, pałac wystawy, oddział maszyn) i objętość pozostawionego mu do dyspozycyi miejsca.

Skoro tylko żądane przez wystawców przestrzenie zostaną oznaczone, ogłosi główny dyrektor plan austryackiego oddziału, w którym uwidocznionym będzie rozkład przestrzeni wedłng wymienionych w programie grup.

Austryackie krajowe komisye wystawowe, mają po ogłoszeniu tego poglądu wygotować projekta wystawowe co do przestrzeni przeznaczonej w dotyczącej grupie dla pojedynczych wystawców ich okręgu. Projekta te przesłane być mają głównemu dyrektorowi najdalej do 1go października 1872 r.

W ten sposób ma komisya wystawowa węgierska przedłożyć głównemu dyrektorowi najdalej do 1go października 1872 r. plan wystawowy, w którym uwidocznione będą pojedyncze grupy wystawy.

Za położenie podłogi i zamkniętego pokrycia, niemniej za udekorowanie tego pokrycia i za zakłady ogrodowe nie będą wystawcy przy wystawie powszechnej r. 1873 w Wiedniu żadnej należytości opłacać.

Wszystkie dotyczące wydatki pokryte zostaną z funduszów wystawy powszechnej; od wystawców pobierać się będzie placowe, które od ara (metr kwadr.) wynosi:

*a*) w pokrytej przestrzeni pałacu wystawy:
od przestrzeni podłogi wzdłuż ścian 6 złr.;
od przestrzeni wzdłuż ścian 3 złr.,
od przestrzeni podłogi dla przedmiotów wolno stojących bez względu na ich wysokość 12 złr;
*b)* w podwórzu pałacu wystawy 4 złr.;
*c)* w pokrytej części oddziału maszyn:
od przestrzeni podłogi 4 złr.,
od przestrzeni wzdłuż ścian 2 złr.,
*d)* w parku:
na otwartem miejscu 1 złr.,
w miejscu na koszt wystawców pokryć się mającem 3 złr.

Metr płaszczyzny w zabudowaniach daje prawo do metra fasady.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Oświęcim** 10 kwietnia. Poniedziałkowy targ wiedeński jest nowem dotkliwem przypomnieniem dla Galicyi konieczności zorganizowania porządnie handlu wołowego. — Napędzono 3,700 wołów w tem galicyjskich 1,533. Ceny zeszły aż do 28 złr. za cetnar bity, średnio płacono od 30—32½ złr. za cetnar mięsa. Kupcy berneńscy zakupili tam paręset wołów po 15·50 za cetnar żywej wagi. Na placu oświecimskim jest dzisiaj 450 wołów, targ idzie leniwo, sprzedano dotąd połowę po 32·50 za cetnar mięsa. W Berlinie przy 2,478 szt. wołów, płacono 18—20 tal. za cetnar mięsa cłowy. — Owiec było 10,068 i te dobrze rozsprzedano. Nierogacizna w cenie 18—21 tal. za cetnar, było jej 4,307 sztuk. — Londyn przy konsumcyi tygodniowej 4,000 wołów i 30,000 owiec; płacił na ostatnim targu za pierwsze 36—38 złr. za cetnar mięsa cłowy wołów niemieckich. Za angielskie płacą 25 tal. cetnar. — Paryż przy konsumcyi 7,000 szt. rogacizny na tydzień płacił na ostatnim targu 34—36 złr. za cłowy cetnar.

Pruscy kupcy byli dzisiaj u nas na targu. Granica jeszcze zamknięta, niekupili nic.

*Ajencya banku gal. dla handl. i przem.*

**Bank hipoteczny galicyjski** ogłosił sprawozdanie z zamknięcia rachunków z roku 1871. Instytucya ta rozwija coraz świetniej swoje czynności. *Bilans* za rok 1871 wykazuje następujące cyfry:

| *Aktywa* | złr. | c. |
|---|---|---|
| Pożyczki hypoteczne | 10.455,000 | — |
| Kasa | 381,579 | 17 |
| Weksle | 2.030,120 | 23 |
| Dłużnicy | 4.275,377 | 04 |
| Pożyczki z kasy zaliczkowej | 285,306 | 63 |
| Realności we Lwowie | 128,348 | 59 |
| Koszta założenia | 33,511 | 18 |
| Koszta urządzenia | 46,791 | 09 |
| Razem | 17.636,033 | 93 |
| *Pasywa* | | |
| Kapitał akcyjny | 1.499,660 | — |
| Listy hipoteczne | 10.455,000 | — |
| Asygnacye kasowe | 3.087,600 | — |
| Wierzyciele | 1.733,097 | 02 |
| Fundusz umorzenia | 111,039 | 50 |
| Fundusz rezerwowy | 63,692 | 69 |
| Procenta z interesu hipotecznego | 285,637 | 58 |
| Procent od asygnacyj kasowych | 50,764 | 20 |
| Procent od weksli | 18,775 | 39 |
| Kupony od akcyj | 2,427 | — |
| Nadwyżka zysku | 328,340 | 55 |
| Razem | 17.636,033 | 93 |

Konto zysków i strat.

| *Przychód:* | | |
|---|---|---|
| Prowizya od pożyczek hipotecznych | 102,597 | 37 |
| „ z interesu komisowego | 118,334 | 56 |
| Procenta od weksli | 216,532 | 30 |
| „ z rachunku bieżącego | 191,178 | 42 |
| „ kasy zaliczkowej | 51,218 | 32 |
| Przeniesienie zysku z r. 1869 | 8,443 | 75 |
| Wpływ strat z r. 1869 i 1870 | 1,905 | 95 |
| Razem | 690,210 | 67 |
| *Rozchód:* | | |
| Procent od asygnacyj kasowych | 131,367 | 75 |
| „ z rachunku bieżącego | 20,851 | 82 |
| Administracya | 154,151 | 25 |
| Umorzenia kosztów urządzenia i założenia | 12,924 | 24 |
| Straty | 42,575 | 06 |
| Nadwyżka zysku | 328,340 | 55 |
| Razem | 690,210 | 67 |

**Lwów** 10 kwietnia.

*(E.)* Dziś odbyło się w sali ratuszowej czwarte zwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego pod przewodnictwem Alfreda hr. Potockiego. Ze strony rządu obecnym był radca namiestnictwa Hailig.

Akcyj reprezentowanych było 6677. Obecnych akcyonaryuszów 40.

Ze sprawozdania za r. 1871 wyjmuję następujące cyfry:

Kapitał akcyjny wynosił 1,499.660 złr. Listy hipoteczne w obiegu 10,455.000 złr. Asygnacye kasowe i kredyt. konto kurent razem przeszło półczwarta miliona. Pożyczki hipoteczne 10.455.000, gotówka 381.579 złr. 17 ct. na wekslach 2.030.120 złr. pożyczki z kasy zaliczkowej 4.275.377. Realność reprezentuje dotąd kapitał 128.343 złr. Nadwyżka zysku wynosi 328.340·55.

Obrót kasowy w r. 1871 najznaczniejszym był we Lwowie: 46,503.167 złr. 91 ct., najmniejszy w Samborze 2,651.019 złr. 90 ct. Obrót komisowy kupna i sprzedaży efektów najznaczniejszy we Lwowie 8,654.980 złr. 14 ct., najmniejszy w Czerniowcach 1,656.976 złr. 34 ct.

Co się tyczy interesu hipotecznego przyzwolono 344 pożyczek w łącznej kwocie 3,973.100 na hipoteki wartości 12,297.648. Ciężary poprzedzające wynoszą 1.510.986 złr. Z tych zrealizowano 207, w łącznej kwocie 1,599.600 mianowicie na dobra ziemskie (40 pożyczek) 976.000 złr., na realności we Lwowie (38 pożyczek) 195.700 złr. na realności w Krakowie (16 pożyczek) 124.000 złr., na realności na prowincyi (113 pożyczek) 303.000 złr.

W ciągu r. 1871 zrealizowano 130 pożyczek z lat poprzednich w łącznej kwocie 1,157.200. Ogólna suma udzielonych przez bank hipoteczny pożyczek już zrealizowanych od zawiązania się aż po koniec r. 1871 przedstawia się jak następuje: Na dobra ziemskie 395 pożyczek w ogólnej kwocie 8,529.200 złr., na realności we Lwowie 218 pożyczek w kwocie 902.200 złr., na realności w Krakowie 44 pożyczek w kwocie 294.100 złr., na realności na prowincyi 546 pożyczek w kwocie 1.374.200 złr., razem przeto 1203 pożyczek w łącznej kwocie 11,099.800 złr.

Co się tyczy stosunku obciążenia hipotek do przyjętej ich minimalnej wartości, to takowy przedstawia się jak następuje:

Dobra ziemskie obciążone pożyczkami banku do $46^{6}/_{100}\%$, realności we Lwowie do $47^{28}/_{100}\%$, realności w Krakowie do $46^{44}/_{100}\%$, realności na prowincyi do $45^{17}/_{100}\%$ minimalnej ich wartości.

Referent Rady nadzorczej Dr Marceli Madejski, w ogólnych zarysach przedstawił działalność Banku hipotecznego, z którego to przedstawienia okazuje się, iż w ogóle takowa w ubiegłym roku się zwiększyła. Większą też uzyskano w tym roku nadwyżkę. Referent konstatuje dalej, że i w tym roku nie zdołano uniknąć strat; i tak mianowicie w Białe 17,669 złr. spowodowane fałszowaniem weksli na wielką skalę przez jednego z tamtejszych kupców, którego już zresztą oddano w ręce sprawiedliwości, w Tarnopolu zaś 15,404 złr., a to ostatnie w interesie komisowym kupna zboża. Okazało się, iż interes ten natrafia na przeszkody trudne do zwalczenia. Referent dodaje, iż w tej mierze winy nikomu przypisać nie można, i zarządzono też środki ostrożności, aby takie wypadki się nie powtarzały.

Pomimo tych strat przedstawia się zysk w wysokości 21¾% od kapitału, czyli 328,340 złr. Według §. 77 statutu, przedewszystkiem 5% wydziela się akcyonaryuszom. Suma ta już z początkiem roku została wypłaconą, tytułem zaliczki na dywidendę.

W końcu przedstawia referent do przyjęcia następujące wnioski:

1) Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności banku, zatwierdza przedłożone rachunki i bilans za r. 1871 i w skutek tego udziela Dyrekcyi absolutorium.

2) Z czystego zysku przeznacza 8%, tj. 20,297 dla funduszu zapasowego, w końcu

3) zatwierdza wypłaconą zaliczkę 5 na akcyę, oraz ustanawia superdywidendę 11 złr. od akcyi, płatną 1go lipca 1872.

Wszystkie te wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Uchwalono dalej wniosek referenta równie bez dyskusyi upoważnić Radę nadzorczą do pomnożenia kapitału akcyjnego przez zażądanie częściowej lub zupełnej wpłaty na akcye w chwili, którą Rada nadzorcza uzna za stosowną; — następnie uchwalono zmianę §. 3 statutu w tym kierunku, aby bank urządzić mógł ajencyę w Wiedniu —, przeznaczono 10,000 złr. na fundusz emerytalny dla urzędników banku i polecono dyrekcyi, aby jak najspieszniej wypracowała dotyczący statut, którego uchwalenie i wprowadzenie w życie zastrzeżono Radzie nadzorczej.

Na zgromadzeniu odbytem 15go kwietnia r. z. przekazany został Radzie nadzorczej do ocenienia i sprawozdania wniosek Dra Skwarczyńskiego, dążący do tego, aby p. Józefa Kolischera, z powodu przystąpienia jego do nowo-utworzonego centralnego Banku kredytowego, uczynić odpowiedzialnym za powstać ztąd mogące straty dla Banku hipotecznego. Referent zdając sprawę z tego wniosku nadmienił, iż wniosek ten opierał się na przypuszczeniu, że z powodu przystąpienia p. Kolischera do tej nowej instytucyi mogłyby powstać dla Banku hipotecznego straty. Ggdy to przypuszczenie okazało się mylnem, gdy nadto bank centralny kredytowy zaniechał zamiaru utworzenia filii we Lwowie, gdy więc o konkurencyi wobec banku hipotecznego mowy nie ma, przeto uważa Rada nadzorcza ten wniosek za bezprzedmiotowy i wnosi przejście nad nim do porządku dziennego, co też bez dyskusyi uchwalono.

Na wniosek Dra Krattera podziękowano w końcu Dyrekcyi i Radzie nadzorczej za sprężystą tychże czynność, i na tem zakończyło się zgromadzenie.

Równoczesny wybuch księgosuszu w tutejszo-krajowym zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie i w zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicach na Bukowinie uzasadnia podejrzenie, że obecnie księgosusz panuje w większym rozmiarze w ościennem państwie rosyjskiem. Z tego powodu c. k. Namiestnictwo podwyższyło w myśl § 10 ustawy z dnia 29 czerwca r. 1868 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7 sierpnia 1868 r. okres obserwacyjny dla bydła rogatego wprowadzonego z Rosyi do tutejszo-krajowych kwarantan na 20 dni aż do dalszego zarządzenia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1872 r.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 10 kwietnia.

Posady: Poborcy w urzędzie cłowym w Oświecimiu (800 zł.), podania w 3 tygodniach.— Adjunkta sądu powiatowego w Gurahumora na Bukowinie (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: Dnia 22 kwietnia w sądzie obw. w Przemyślu egzek. sprzedaż sumy 500 zł. na realn. N. 79 w Tarnawie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Krakowie Edwarda Kubickiego o wytoczeniu mu pozwu o 3146 zł. przez bank wiedeński pod firmą: Oesterr. Volksbank in Liquidation; rozprawa 10go kwietnia.

*Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go kwietnia.*

HOTEL POLLERA: Rosik, Górnicki, Rapold, Kon kupiec, Luxenberg kupiec, Heniger kupiec, Batsch inżynier, Groser kupiec, Rosani, Welf, Panitz i Hopfen z Prus, J. Swizidow z Odessy, Byszewski z Tarnowa, Neuman kupiec z Warszawy, Dudzikowski i Drastich inżynierowie z Iwonicza, K. Tychoński kupiec z Morawy, Konstanty Lipiński właśc. dóbr z Drezna, Pokorny i Feiler ze Żywca, W. Hawel z Gracu, Rudolf Schwarz ze Lwowa, Anna Ciszewska właś. dóbr z Makowa, Ludwik Haler inżynier z Rosyi, Józef Celiński z Kongresówki, H. Israel kupiec z Wiednia, M. Musil z Galicyi, Straszewski z Wiednia.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Fulda** 9 kwietnia. Na jutrzejszą naradę biskupów pruskich zjechali: biskup sufragan Fryburski w imieniu księstw Hohenzollernskich, tudzież biskup Trewirski; dziś oczekiwani są: arcybiskup Koloński, książę biskup Wrocławski, biskupi: Warmiński, Paderbornski, Monasterski, Limburski, Hildesheimski, zastępca biskupa Chełmińskiego i biskup wojsk Namczanowski. Biskup Osnabrucki będąc chory, przybyć nie może. Posiedzenia odbywać się będą w seminaryum biskupiem przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczyć im ma arcybiskup koloński. Obrady trwać mają dwa dni.

**Drezno** 9 kwietnia. *Dresdner Journal* donosi, że królestwo Sascy jadą jutro przez Kamieniec (Chemnitz), Cheb (Eger), Monachium i Innsbruk na kilka tygodni do Riva nad jeziorem Garda. Królewicz ma zastępować przez ten czas króla.

**Monachium** 9 kwietnia. Podczas obrad w Izbie deputowanych nad etatem pocztowym, pytał deputowany Gerstner, dla czego nie zaprowadzono z Austryą systemu wypłat na zamówienia. Komisarz rządowy odrzekł, że główną przeszkodą jest tu trudność oznaczenia różnicy waluty; w rokowaniach nad rewizyą traktatu pocztowego będzie można dojść do tego.

**Paryż** 9 kwietnia. *La Patrie* donosi: Preliminowany dochód opłat przewozowych na 5 milionów zmniejszył się tak dalece w skutek podwyższenia taksy, że zapewne nie wyniesie więcej nad 800 tysięcy, gdyż teraz tylko sama jeszcze Hiszpania prowadzi przewóz przez Francyę, wszystkie zaś inne kraje tańszych dróg używają. Administracyą pocztowa niemiecka układa się nawet z jakąś spółką żeglugową, aby ominąć Francyę w przesyłkach listowych do Hiszpanii.

**Bruksella** 9 kwietnia. Minister spraw zagranicznych przyjmował dziś jlnego sekretarza francuskiego ministerstwa handlu Ozenne, którego mu przedstawił poseł francuski Picard. Żądane ze strony francuskiej zmiany w traktacie handlowym są małoznaczne, i będą przedłożone radzie ministrów.

**Rzym** 9 kwietnia. W kłótni przed Porta Cavalleggieri między żandarmami papieskimi a gwardyą narodową zabito jednego żandarma a trzech raniono, z tych jednego śmiertelnie. Żandarmi wyzywali gwardyę narodową i żądali od niej, aby wołała: „niech żyje papież-król!“ Antonelli wygotował z tego powodu notę do mocarstw pełną zarzutów przeciw rządowi włoskiemu.

**Konstantynopol** 9 kwietnia. Bezzasadnem jest doniesienie, że Porta będzie fortyfikowała brzegi morza Czarnego. W. wezyr poprzestaje na wyjaśnieniach posła rosyjskiego jen. Ignatiewa pod względem Sebastopola.

Dzienniki wiedeńskie oczekują z niecierpliwością obrachunku głosów, który sporządzić można będzie aż do pewnego stopnia, skoro termin reklamacyj o listy wyborcze upłynął. Organa centralistyczne zapewniają, że rząd postanowił zniweczyć usiłowania tak zwanej feudalnej partyi, uważając wszystko, co w ostatnich chwilach się działo, za sztuczne tworzenie głosów. Namiestnik, jak donoszą z Pragi, odrzucał po prostu reklamacye feudalne co do głosów wyborczych, pod pozorem, że opierały się na podstawionych kupnach i sprzedażach.

Do czeskich także pogłosek policzyć można różne kombinacye, które nastręczyła podróż kardynała Schwarzenberga do Budy. Oczywiście, jedne utrzymują, iż podróż ta nie ma żadnej z polityką styczności, a dotyczy tylko kwestyi o kongruę; drugie, że dostojnik kościoła przemówi imieniem tych deputacyj, które nie były przez Monarchę przyjęte; — inne nareszcie idą jeszcze dalej, bo podróż Arcybiskupa prażskiego przypisują wyraźnej woli cesarskiej.— Pierwsza wersya wydaje się najprawdopodobniejsza, lubo trudno przypuścić, aby polityka w tej chwili całkiem wykluczoną być mogła.

Według *Prażskiej Gazety* wieczornej, były marszałek Sejmu czeskiego Jerzy ks. Lobkowicz nie został przez N. Pana potwierdzony na marszałka Rady powiatowej Mielnickiej. Tenże dziennik zapewnia, że hr. Teodor Thun-Hohenstein wybrany marszałkiem Rady powiatowej w Prelawcu, nie otrzymał również cesarskiego potwierdzenia. Byłyby to bardzo, zwłaszcza pierwszy, smutne symptomata usposobienia cesarskiego dla arystokracyi czeskiej, skoro b. marszałek Sejmu nie zasługuje nawet na tyle zaufania u Monarchy, aby mu powierzyć przewodnictwo rady powiatowej.

*Politik* doniosła, że p. Skrejszowski miał być aresztowanym z powodu jakoby konszachtów z Koszutem, i że uczynił kroki, aby aresztowanie swoje opóźnić. *N. fr. Presse* twierdzi, że lubo zdaje się, iż sądy rozpoczęły już śledztwo w sprawie porozumiewań się z Koszutem, wiadomość o aresztowaniu jest reklamą przez samego p. Skrejszowskiego rozpuszczoną jako agitacya wyborcza.

Rozpuszczono w Wiedniu wieść, jakoby horyzont od północy się zachmurzył. Rosya miała przesłać notę ważnej natury. Cóż, kiedy treść jej do tego stopnia nieznana, że nie wiedzieć, czy Rumunia czy Galicya służy jej za podstawę. *N. fr. Presse* donosząc o tem, wątpi, ale opiera się na prasie rosyjskiej, groźno w ostatnich chwilach przemawiającej, i cytuje artykuł, któryśmy niedawno podali, wraz z naszemi uwagami. *Fremdenblatt* zaprzecza i dodaje, że dowiedział się z najlepszego źródła, „jako do ministerstwa spraw zagranicznych nie przyszło w tych dniach nic takiego, coby w ten sposób tłómaczonem być mogło“. Zaprzeczenie to nie byłoby zupełnie zaspakajające; albowiem możnaby mniemać, że *coś* przyszło, tylko że *inaczej* tłómaczonem być może. Kto wie jednak, czy cała ta wieść nie należy do tych, jakiemi się teraz giełda wiedeńska posługuje — jak nas przed kilku dniami uprzedzał korespondent nasz wiedeński. Jeżeli list jego nie spóźnił się dzisiaj, to milczenie jego zaspakajać może więcej niż zaprzeczenie *Fremdenblattu.*

*Gazeta Krzyżowa* zaprzecza w liście z Monachium pogłoskom o bliskiem zaślubieniu króla Bawarskiego Ludwika z córką ks. Fryderyka Karola Pruskiego. Wiadomość o tem zaślubieniu krążyła przez dni kilka po wszystkich dziennikach a nawet w półurzędowych berlińskich była powtórzoną bez żadnego zaprzeczenia. Jeśliby zaś miała być dziś odwołaną, natedy możnaby chyba przypuścić, iż w ostatniej chwili zaszła pod tym względem zmiana.

Następne posiedzenie parlamentu niemieckiego było naznaczone na wczoraj, albowiem zjechało się tylu deputowanych, że jest komplet. Na posiedzenie wczorajsze naznaczono wybór prezesa i wiceprezesów.

Parlament ma w ciągu tej sesyi zajmować się sprawą Jezuitów, co zapowiada *Nordd. allg. Ztg*, a to na podstawie licznych petycyj żądających wydalenia Jezuitów. Dziennik pomieniony przytacza obrady parlamentu frankfurckiego o Jezuitach; można z tego jak i z całego zachowania się organów rządowych pruskich wnosić, że rząd użyje wszelkich sprężyn, aby uzyskać zniesienie tego zakonu i zakaz jego w Niemczech.

Coraz zwiększa się liczba pastorów ewangelickich, którzy odmawiają zatrzymania urzędu nadzorców szkół z ramienia rządu, oświadczając, że nie uznają władzy świeckiej, jako kompetentnej. Najczęściej zaś odmowa ta wychodzi z tych nowych prowincyj pruskich, gdzie stary luteranizm nie zrobił, jak w kościele urzędowym pruskim, z duchownych, prostych urzędników państwa.

Nie potwierdza się optymizm *Morning Post*, jakoby rząd angielski otrzymał z Washingtonu wiadomość dozwalającą wróżyć zagodzenie sporu o „Alabamę.“ Prawda, że spór ten grozi więcej dyalektyką niż wojną, ale nie wyklucza tej ostatniej, a przedewszystkiem nie wyklucza zerwania ugody washingtońskiej i użycia przez Amerykę odwetu na posiadłościach angielskich w Ameryce. O ile dotąd wiadomo, nota Fisha ani na jotę nie odstępuje od zasady wynagrodzenia. Nie wiemy zaś, na czem polega ta wiadomość *M. Posta.*

Wiemy, że gabinet Sagasty odniósł w wyborach w Hiszpanii zwycięstwo nad koalicyą opozycyjną. Zobaczymy jednak, czy król Amadeusz również może liczyć na zwycięstwo. Kiedy go wybierano, partya progresistów, która za nim głosowała, liczyła 191 głosów; dziś większa połowa tej partyi przeszła do opozycyi antidynastycznej. Tak więc wybory w ogóle wypadły w duchu rządowym, ale stronnictwo rządowe zmniejszyło się.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 11 kwietnia. Wobec rozpuszczonych wczoraj pogłosek o mniemanych petersburskich wiadomościach politycznych zagrażających pokojowi, większa część dzienników dzisiejszych porannych utrzymuje, że pomieniona wersya jest zupełnie bezzasadną. Według *Neues Fremdenblatt*, który zasiągnął informacyi z miejsca właściwego, nie nadeszło do tutejszego ministra spraw zagranicznych żadne sprawozdanie, któreby mogło w tym duchu być tłumaczone.

**Berlin** 10 kwietnia. *Provinzial Correspondenz* w artykule pod napisem: „Sesye parlamentu i sejmu“ zwraca uwagę na niezałatwioną jeszcze przez sejm ustawę powiatową, której wykończenia przez porozumienie się obu izb sejmowych rząd pruski spodziewa się pod przyjaźnemi oznakami bardziej niż kiedykolwiek. (Wiadomo, że izba wyższa jeszcze nie obradowała nad tą ustawą. *Red.).* Jeżeliby czas do odbycia dodatkowej sesyi sejmowej nie miał być zbytecznie ograniczony, rząd z pewnością zgodnie z większą częścią parlamentu starać się będzie dopomódz do spełnienia tej nadziei, skracając, o ile możności, sesyę parlamentu. *Prov. Corresp.* potwierdza, że bynajmniej nie względy zdrowia przeważnie spowodowały Cesarza do wstrzymania się od zagajenia parlamentu, jakkolwiek zdrowie jego po zupełnem ustąpieniu ostatniego zasłabnięcia, wymaga jeszcze niejakiego baczenia. Przeważnie jednak powodem tego wstrzymania się było, że tym razem ani pod ogólno politycznym, ani pod parlamentarnym względem nie zachodziły okoliczności, któreby wymagać mogły osobistego wystąpienia Cesarza.

**Kursa.** Wiedeń 11 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·43. — Zjedn. dług państwa w srebrze 69·65. — Losy z r. 1860 101·—. — Akcye banku 828. — Akcye kredytowe 333·25. — Londyn 110·55. — Srebro 108·25. Dukat 5·30. — Lombardy 196·—. — Losy z r. 1864 147·—. — Akcye franco-austr. 137·50. — Napoleony 8.84. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 253·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·—. Akcye kol. północ.-wschod. 167·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 131·50. — Akcye banku jeneral. —. . — Renta w srebrze 69·60. — Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 305·—. Akcye kolei rządowéj 378.——. Akcye kol. siedm. 183.— —. Akcye kol. Rudolfa 177·—. — Akcye kol Pardubic. 186·—. — Akcye kol. północ. 228·—. Tramway 281·—. — Akcye banku budowy 121·50. Akcye kol. wschod. 146·—. — Akcye kol. Alföl. 180·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 111.—. Austryacki bank ogólny 249·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 11 kwietnia.
(Wartość kuponów do 12 kwietnia)

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za Zł. 100 | 109 | 108 | — |
| Kupony sr. płatne „ „ 100 | [illegible] | [illegible] | — |
| Ruble ros. papierowe „ R. 100 | [illegible] | [illegible] | — |
| Talary pruskie „ T. 100 | [illegible] | [illegible] | — |
| Dukaty austr. „ 1 szt. | [illegible] | [illegible] | — |
| Napoleondory „ 1 szt. | [illegible] | [illegible] | — |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Wiedeń** 10 kwietnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Listy zastawne.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Pożyczki loteryjne.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Akc. banku i przem.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| Kolei rządowej | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Waluty.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

*Obligi pierwszeństwa*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Lwów** 9 kwietnia

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Warsz.** 9 kwietnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.**

| | Odchodzą | | Przychodzą | |
|---|---|---|---|---|
| | rano | po poł. | rano | po poł. |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

## Ogłoszenie konkursu.

Nr. 4278. (552-3-3)

Wydział Krajowy zamierza obsadzić posady urzędników rachunkowych:

a) posadę Dyrektora oddziału rachunkowego o rocznej płacy 2,000 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 400 złr. w. a.

b) dwie posady adjunktów I klasy o rocznej płacy po 1,000 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie po 180 złr. w. a.

W skutek nadania powyższych posad opróżnić się mogą posady Zastępcy Dyrektora oddziału rachunkowego o rocznej płacy 1,600 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 300 złr. w. a., adjunktów II klasy o rocznej płacy 900 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 180 złr. w. a. lub też adjunktów III klasy o rocznej płacy 800 złr. w. a. i stałym dodatku na mieszkanie 180 złr. w. a.; w tém przypuszczeniu rozpisuje Wydział Krajowy konkurs także na te posady.

Kandydaci na te posady, niepełniący obecnie służby krajowej, mają wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku swego i złożyć dowody ukończeuia 6 klasy gimnazyalnej albo szkoły realnej, lub też akademii handlowej, w zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw ważnych na całe państwo, tudzież dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej; — prócz tego ubiegający się o wyższą posadę, dowody dostatecznej praktyki w odnośnych zawodach i znajomosci rządowego systemu administracyi, kasowości i rachunkowej kontroli, a oraz oświadczyć, czyli, w jakim stopniu i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni.

Do służby krajowej nowo wstępujący urzędnicy otrzymują nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku, i to w tym tylko wypadku, jeżeli w ciągu tej prowizorycznej służby odpowiedzą wszelkim warunkom służby.

Ubiegający się o te posady wniosą podania swe do Wydziału Krajowego najdalej **do końca kwietnia 1872**, a to za pośrednictwem przełożonej sobie władzy, jeżeli znajdują się w służbie publicznej.

Z Rady Wydziału Krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 19 marca 1872 r.

---



---

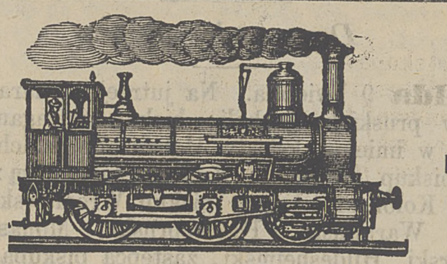


---



---

Ces. król. uprzywilejowane Towarzystwo kolei żelaznéj



# LWOWSKO-CZERNIOWIECKO-JASSKIEJ.

# OBWIESZCZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić niniejszém pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywil. Towarzystwa kolei żelaznéj **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj** na

# DZIEWIĄTE Z PORZĄDKU WALNE ZEBRANIE,

które się odbędzie w **poniedziałek dnia 29 kwietnia 1872 r.** o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa (Schwarzenbergstrasse 18).

Przedmiotami obrady są:

1) Sprawozdanie z ruchu i budowy na rok 1871;
2) Sprawozdanie rady nadzorczéj o złożeniu rachunków budowy i ruchu za rok 1871;
3) Mianowanie rady nadzorczéj;
4) Sprawozdanie o rezultatach starań celem przedłużenia kolei do Odessy, Warszawy i węgierskiéj granicy krajowéj;
5) Wniosek Rady zawiadowczéj względem w zawieszeniu zostającego długu;
6) Dopełnienie Rady zawiadowczéj wedle paragrafu 33 statutów.

Panowie akcyonaryusze, którzy życzą sobie być obecni na walném zebraniu lub korzystać ze swego prawa głosowania wedle paragrafów 22, 23 i 25 statutów, zechcą swe akcye **najpóźniéj do 22 kwietnia b. r.** złożyć:

**w Krakowie w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;**
**we Lwowie** w kasie zbiorowéj Towarzystwa (w kamienicy Saara) i w Galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
**w Wiedniu** w kasie głównéj Towarzystwa i w Banku anglo-austryackim;
**w Londynie** w Banku anglo-austryackim; i
**w Bukareszcie** w Banque de Roumanie w podwójnie wypisanych konsygnacyach (do czego blankiety wymienione kasy bezpłatnie wydawać będą), a z poświadczeniem odbioru otrzymają karty legitymacyjne na **walne zebranie.**

W razie zastępstwa muszą być pełnomocnictwa, umieszczone na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisane.

Wiedeń dnia 27 marca 1872 r.

(588—2—3)

**Rada zawiadowcza.**